

## Chłosta, Jan

---

"Mazurski Związek Ludowy. Drugi etap polskiego ruchu ludowego na Mazurach", Fryderyk Mirosław Leyk, Warszawa 1968 : [recenzja] ; "Kartki z pamiętnika", Michał Lengowski, "Życie i Myśl" 1969, nr 5/179 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 449-451

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

czas około 100 takich toponimów i hydronimów. Najwięcej jest ich w Kurlandii: 42 nazwy i w Semigalii: 34; na obu tych ziemiach łącznie jest więc około 3/4 wszystkich łotewskich toponimów i hydronimów „pruskich”. Brak specjalnych badań nie pozwala ustalić chronologii tych nazw, nie można więc ustalić czasu powstawania odpowiednich nazw. Trzeba zatem wysunąć postulat badawczy, formułując pytanie: czy te nazwy geograficzne mają związek genetyczny ze starożytnymi Prusami? Czy nie powstały one znacznie później, gdy Prusami nazywano mieszkańców Prus Królewskich i Książęcych, następnie zaś Niemców? Najstarsza, stwierdzona w źródłach historycznych, taka nazwa zapisana jest w 1638 r. Istniejące w ustnej tradycji ludu etymologie dotyczą nazw stosunkowo późniejszego okresu i wskazują na związek tych nazw z Niemcami pruskimi. Na przykład nazwa *Prušu kalns* = Pruskie Wzgórze związana jest rzekomo z pruskim pułkiem armii Napoleona, stacjonującym tam w 1812 r.; według ludu nazwa cmentarza *Prušu kapi*, jak i sam ten cmentarz, pochodzi z czasów „wojny pruskiej” (wojny siedmioletniej czy wojny 1812 r.?) itp. Nie jest wprawdzie wykluczone, że przynajmniej niektóre nazwy oparte na nazwie „Prusy” związane są jednak z Prusami bałtyckimi, ale są to na razie tylko domysły.

Rozdział pracy J. Rozenberga poświęcony częstotliwości wyrazu „Prusy” w pieśniach ludowych i topografii pieśni z tym wyrazem mieści się na stronach 139—149. Rozdział drugi (ss. 149—174) poświęcony jest znaczeniu tego wyrazu w pieśniach. Autor cytuje tutaj (w oryginale łotewskim z równoległym tłumaczeniem na język rosyjski) fragmenty prawie 40 pieśni i po zanalizowaniu całości materiału, a więc i nie cytowanego, oznajmia, że nazwa „Prusy” w większości łotewskich pieśni ludowych oznacza jednak starożytnych Prusów. „Te pieśni ludowe, odzwierciedlając rzeczywistość dawnych czasów, dają cenne dowody co do związków kulturalno-historycznych starożytnych plemion łotewskich z Prusami. Związki te powinny być badane także na podstawie materiału folklorystycznego” — kończy autor swą pracę ciekawą zarówno pod względem metodologicznym, jak i materiałowym.

Zygmunt Brocki

Fryderyk Leyk, *Mazurski Związek Ludowy. Drugi etap polskiego ruchu ludowego na Mazurach*, Wspomnienia weteranów ruchu ludowego, Warszawa 1968, ss. 71—85, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

Michał Lengowski, *Kartki z pamiętnika*, Życie i Myśl, 1969, nr 5/179, ss. 103—115.

Niemal w przededniu pięćdziesiątej rocznicy plebiscytu na Mazurach, Warmii i Powiślu pojawiły się dwa fragmenty pamiętników ludzi bezpośrednio uczestniczących w walce o polskość tych ziem. Autorzy wspomnień, Fryderyk Mirosław Leyk i Michał Lengowski zmarli niedawno. Leyk w ostatnim dniu 1968 r., Lengowski dwa lata temu. Mamy więc cząstki pamiętnika, Mazura urodzonego w Lemnach pod Szczytnem (a nie w Szczytnie, jak napisano w krótkim życiorysie przed wspomnieniami Leyka), wykształconego działacza i polityka, o którym renegeat warmiński, Max Worgitzki napisał: „Moim największym przeciwnikiem pamiętnej kampanii plebiscytowej był Fryderyk Leyk”, oraz Warmiaka, który przyszedł na świat w ubogiej wiosce Stara Kaletka w powiecie olsztyńskim, odważnie walczącego w okresie plebiscytu o przywrócenie Warmii do Polski.

Te fragmenty wspomnień przedstawiają działalność dwóch Polaków, którzy przewodzili w wielu akcjach o polskie głosy w niezapomnianym roku 1920. Pamięt-

nik Lengowskiego obejmuje także lata późniejsze. Po plebiscycie Leyk opuścił Mazury, Lengowski pozostał na Warmii. Z dała od Olsztyna, w Zieleniaku, uczestniczył w polskim życiu kulturalno-społecznym tak jak Fryderyk Leyk w Toruniu, potem w Lipsku, Essen. Po wojnie obaj, już w sile wieku, włączyli się do pracy nad odbudową polskiego życia na Warmii i Mazurach.

O ile F. Leyk zdołał jeszcze za życia opublikować część swego pamiętnika na łamach „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” (1958, nr 1 i 1967 nr 3), to wspomnienia Lengowskiego, zresztą bardzo fragmentaryczne, ukazały się obecnie po raz pierwszy w druku. Wspomnienia F. Leyka ograniczają się do ukazania głównych założeń i działalności Mazurskiego Związku Ludowego. Jednakże wspomnienia te są dalekie od wyczerpania tematu. Opuszczono w nich (wątpię czy z winy autora, gdyż Leyk nieraz pisał o tym) relacje dotyczące wydawania organu Mazurskiego Związku Ludowego — „Masurische Volks-Zeitung” i Banku Ludowego w Olsztynie. Gazeta była drukowana w języku niemieckim, a przeznaczona dla ludności mazurskiej, nie umiejącej czytać po polsku. Leyk redagował wszystkie dziesięć numerów pisma, drukując w nich swoje artykuły i wiersze. Wreszcie w styczniu 1920 r. utworzył w Olsztynie Bank Ludowy, który stał się oparciem dla polskiej działalności w okresie przedplebiscytowym.

Mazurski Związek Ludowy założył Leyk w listopadzie 1919 r. Głównym celem działalności Związku było przygotowanie ludności do głosowania na rzecz Polski. Ruch ludowy na Mazurach wkroczył wtedy w drugi etap walki zorganizowanej, oparty o tradycje Mazurskiej Partii Ludowej, która broniła Mazurów przed wysiłkiem gospodarczym oraz czyniła starania o zachowanie języka polskiego, obyczajów i tradycji. Mazurski Związek Ludowy podkreślał w statucie, zredagowanym przez Leyka wspólnie ze Stanisławem Zielińskim, polskość Mazur i potrzebę utworzenia w przyszłym państwie polskim mazurskiego województwa z dość dużą autonomią. Postulował też przeprowadzenie uchwał o reformie rolnej Sejmu polskiego. Te zagadnienia zostały wyraźnie zaakcentowane we wspomnieniach Leyka. Autor dobitnie daje do zrozumienia, że Mazurski Związek Ludowy walczył z siłami niemieckimi, mającymi zdecydowane nieraz oparcie w Komisji Alianckiej, a jednocześnie spotykał się z nieprzychylnym stanowiskiem polskiej prawnicy społecznej, zorganizowanej głównie w Radach Ludowych. Należy zaznaczyć, że we wspomnieniu przy wymienianiu składu Zarządu Głównego MZL wkraśl się błąd. Przy nazwisku Leyka jako pierwszego przewodniczącego umieszczono omyłkowo pierwszą literę imienia E zamiast F. Nie byłoby to wielkim uchybieniem, gdyby brat Fryderyka nie nazywał się Emil: w takiej sytuacji może to doprowadzić do pewnych nieporozumień. Poza tym Leyk podaje, że w okresie plebiscytu na teren Prus Wschodnich z Nadrenii i Westfalii sprowadzono około 100 tys. Niemców, podczas kiedy we wszystkich opracowaniach przyjmuje się 128 tys. osób. Rzecz wymagałaby ze strony wydawnictwa odpowiedniego wyjaśnienia.

Wspomnienia Michała Lengowskiego, zatytułowane *Kartki z pamiętnika* poprzedza bardzo obszerny wstęp Tadeusza Stępowskiego. Wstęp, moim zdaniem, należy traktować jako materiał przeznaczony dla czytelnika nieobezanego z historią Warmii i Mazur, a ponadto nie nosi on charakteru pracy naukowej, lecz raczej bardzo ogólnych, trzeba podkreślić, refleksji na temat dziejów naszego regionu. Z tego względu zajmę się przede wszystkim kilkunastoma kartami z pamiętnika pisarza i działacza polonijnego. Przy czym muszę na początku stwierdzić, że jest to cząstka większej całości, wybrana przez redakcję miesięcznika. Można było poszerzyć pamiętnik przynajmniej o lata spędzone w Westfalii, co dałoby materiał nie tylko interesujący, ale umożliwiający spojrzenie na los tych wszystkich, którzy tak

jak Lengowski, ruszyli za chlebem na zachodnie rubieże przemysłowych Niemiec, a po powrocie za zarobione marki kupowali gospodarstwa na rodzinnej Warmii. W sumie jednak wybór wypadł raczej szczęśliwie, ponieważ przedstawia, z wyjątkiem lat młodości, niemal cały pobyt autora na Warmii.

Pamiętnik został napisany w końcu życia. Autor spoglądał na wypadki z perspektywy mniej więcej kilkudziesięciu lat. Oprócz osobistych spraw, wymieniał ludzi prawie nieznanymi, pomijając znaczniejszych, o których wiemy więcej. Pragnął w ten sposób wydobyc z zapomnienia Józefa Fisзера, Jana Palmowskiego czy Kempe z Wymoju, który potrafił obronić się przed bojątką niemiecką, a dalej Józefa Neumana, Bernarda Bastkowskiego, Józefa Falkowskiego, Augusta Redlińskiego i wielu innych z okresu plebiscytu. Wybierał też zdarzenia mniej istotne, choć ważnych również nie pominął. Całość pamiętnika podzielono na pięć rozdziałów, a mianowicie: *Plebiscyt; Optanci; Ku Polsce; Pierwsze dni; Po smutku radość*. Są to skrócone relacje, w gruncie rzeczy bardzo fragmentaryczne, z lat 1919–1953. Lengowski opowiada barwnie, pamięć miał do końca życia świetną. Pisał o ludziach mu bliskich, o wypadkach tragicznych, które rozegrały się w pobliżu Zieloniaka, wreszcie wspominał przypadki, kiedy udało mu się „wyprowadzić w pole” chytrych Niemców. Nie był przecież działaczem tej miary co Leyk. Dobrze się jednak stało, że obrał właśnie taki sposób relacji ze swego długiego życia. W odróżnieniu od innych wspomnień ostatnio wydanych, pamiętnik Lengowskiego ma w sobie większą ładunek emocjonalny. Ukazał starania o otwarcie polskich szkół, rolę Towarzystwa Ludowego i Związku Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich w zachowaniu świadomości narodowej. Pamiętnik jest dokumentem o postawie człowieka odważnego i skromnego, takiego, jakim był naprawdę jego autor.

Jan Chłosta

Henryk Syska, *Mówią cmentarze*, Olsztyn 1969, Nakładem Wydziału Kultury Prez. WRN i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Olsztynie, ss. 56.

Wiedza o przeszłości naszego regionu ciągle jeszcze nie jest zadawalająca wśród współczesnego pokolenia Warmiaków i Mazurów, pokolenia, któremu przecież ideowy testament „tych co odeszli” przyszło kontynuować. Stąd też każda publikacja traktująca o przeszłości Warmii i Mazur, bojownikach o społeczne i narodowe wyzwolenie tej ziemi jest pozycją tym bardziej potrzebną i użyteczną. Stwierdzenie powyższe odnieść by należało także do najnowszej książki Henryka Syski, *Mówią cmentarze*, wydanej przy pomocy Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Olsztynie.

Metafora tytułu wyjaśnia właściwie sens ideowy, cel i wartość tej publikacji. *Mówią cmentarze* ma ambicję przypomnieć postaciom godnym narodowej pamięci, sylwetki obrońców polskości, patriotów, znanych i mniej znanych, lecz również zasłużonych dla regionu bojowników. A jednocześnie, w społecznej świadomości dzisiejszego pokolenia zamieszkującego region — utrwać i popularyzować te wartości i ideały, którym życiem, czynami i śmiercią zaświadczyli w niedawnej przeszłości polscy działacze plebiscytowi, wydawcy, nauczyciele i żołnierze. Dysponował zatem autor materiałem obszernym, w dużej swej części nowym i interesującym, stwarzającym szansę pełnej realizacji założonego celu.

Osiągnięciu celu służy także forma książki. Esej, pogranicze publicystyki i literatury pięknej, swoboda w doborze faktów, a jednocześnie możliwość zastosowania tak charakterystycznych dla całej twórczości autora *Mówią cmentarze*